

Dariusz Tchórzewski

LYŻWIARSTWO SZYBKIE W CZASACH PRL – CZĘŚĆ II

Po sfałszowanych wyborach do Sejmu Ustawodawczego w styczniu 1947 r. i ustabilizowaniu się władzy komunistycznej w Polsce postanowiono zmienić strukturę organizacyjną kultury fizycznej. W lutym 1948 r. w miejsce PUWF i PW i PRWF i PW powołano Główny Urząd Kultury Fizycznej (GUKF) oraz Naczelną Radę do Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej, działające przy Prezesie Rady Ministrów. W swojej działalności urzędy te zostały ściśle powiązane z radami ds. Młodzieży oraz Powszechną Organizacją Służba Polsce. Dyrektorem GUKF został przewodniczący zlikwidowanego PUWF i PW Tadeusz Kuchar (brat Wacława, członek pierwszego Zarządu PZŁ z 1921 r.), którego jednak już w 1949 r. zastąpił polityk PZPR — Lucjan Motyka.

Do zakresu działania urzędu należała przede wszystkim: organizacja spraw kultury fizycznej i sportu, kontrola planów szkoleniowych i finansów zrzeszeń oraz czuwanie nad rozdziałem i wykorzystaniem sprzętu sportowego. GUKF zajmował się również działalnością propagandową i cenzorską.

Jednym z decydujących miesięcy w historii sportu pierwszych lat Polski Ludowej był kwiecień 1948 r. Wówczas odbyło się ostatnie walne zebranie Związku Polskich Związków Sportowych, którego delegaci uznając „słuszność” następujących zmian, złożyli swoje mandaty, co było jednoznaczne z rozwiązaniem organizacji.

Kolejne zmiany w strukturze państwowego kierownictwa kultury fizycznej dokonały się na przełomie lat 1949/1950. Nadzór Naczelnej Rady nad GUKF przestał być dla partii wystarczający, co doprowadziło do uchwały KC PZPR, zgodnie z którą GUKF miał ustąpić miejsca Głównemu Komitetowi Kultury Fizycznej (GKKF), tym razem organowi rządowemu, pozostającemu pod bezpośrednim nadzorem aparatu partyjnego.

GKKF był pierwszym w Polsce centralnym organem administracji państwowej, kierującym wyłącznie sprawami kultury fizycznej. Jego kompetencje zostały w stosunku do GUKF znacznie rozszerzone. Podporządkowano mu placówki naukowo-badawcze oraz szkoły wyższe wychowania fizycznego, sprawy działalności wydawniczej i propagandowej oraz współpracy międzynarodowej. Ograniczało to autonomię związków sportowych zawężając ich zagraniczne kontakty. Ale i ich dni były już policzone.



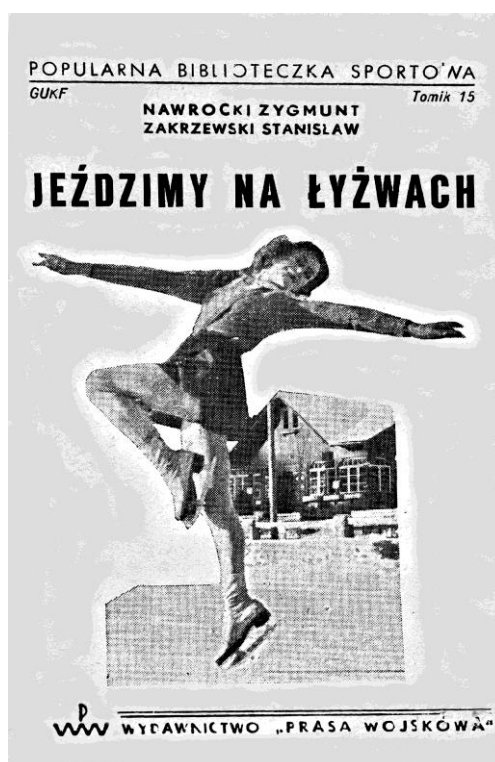
*Mistrzostwa Polski w 1949 r., rozegrane w Karpaczu.
Jadwiga Głażewska (po lewej) i Janusz Kalbarczyk (źródło CAF).*

Mistrzostwa Polski w roku 1949 ze względów propagandowych zostały rozegrane w nietypowym miejscu. Władzom chodziło o przeprowadzenie imprezy tej rangi na terenie ziem odzyskanych. Łyżwiarzom, tak szybkim jak i figurowym, na miejsce zawodów wyznaczono Karpacz. Tor lodowy został wytyczony na zamrożonym spiętrzeniu wody, przed wodospadem. Niestety był on niewymiarowy i pomimo uzyskania wielu dobrych wyników, często lepszych od rekordów kraju, nie mogły być one uznane. Do startu przystąpiło 6 zawodniczek i 15 zawodników. Legię reprezentowało 13 sportowców, po dwóch Znicz i wrocławski IKS. Z północnej części kraju, oprócz K. Kalbarczyka reprezentującego elbląską Olimpię, do startu zgłosił się zawodnik Lechii Gdańsk. Zgłoszono również dwoje zawodników z łódzkiego Zrywu, w tym lekkoatletkę Jadwigę Głazewską.

W konkurencjach męskich po raz 20-ty z rzędu tytuł mistrza Polski zdobył Kalbarczyk, który wygrał biegi na wszystkich dystansach. Sensacją zawodów było natomiast zdobycie mistrzostwa przez Głazewską, która nie tylko wygrała wszystkie biegi, ale na 500 i 3000 m uzyskała czasy lepsze od dotychczasowych rekordów Zofii Nehringowej.

W punktacji drużynowej mistrzostw zwyciężyła Legia Warszawa przed Zrywem Łódź.

PZŁ zdawał sobie sprawę, że bez poszerzenia bazy szkoleniowej nie ma większych szans na odniesienie sukcesu. Po wyzwoleniu związek napotkał na wiele trudności tj. zupełny brak sprzętu, lodowisk, a nawet książek, które wydawane przeważnie w Warszawie, spłonęły razem z miastem (np. *Łyżwiarstwo* inż. Jankowskiego). Taki stan rzeczy bardzo utrudniał rozwój dyscypliny. Powstała konieczność wydania krótkiego podręcznika przeznaczonego zarówno dla instruktorów, jak i organizatorów ślizgawek oraz imprez łyżwiarskich. W 1947 r. taką publikację, pt. *Łyżwiarzem może zostać każdy* opracował inż. J. Kalbarczyk, a w 1949 r. Z. Nawrocki i S. Zakrzewski wydali *Jeździmy na łyżwach*.



Pierwsze wydane po wojnie podręczniki zawierające podstawy nauczania łyżwiarstwa szybkiego i figurowego: Łyżwiarzem może zostać każdy J. Kalbarczyka z 1947 r. oraz Jeździmy na łyżwach Z. Nawrockiego i S. Zakrzewskiego z 1949 r.

W 1947 r. z inicjatywy Związku zorganizowano w Warszawie pierwszy po wojnie kurs instruktorski, który poprowadził Janusz Kalbarczyk. Ukończył go m.in. Kazimierz Kalbarczyk. Kolejny kurs, tym razem połączony z obozem szkoleniowym, PZŁ zorganizował w 1949 r.

w Karkonoszach. Kursanci i zawodnicy byli zakwaterowani w schronisku Samotnia. Zajęcia na lodzie odbywały się na pobliskim Małym Stawie przy drodze na Śnieżkę.

Zorganizowany w Karkonoszach obóz zapoczątkował serię zgrupowań w okolicach wysokogórskich zbiorników wodnych. Do tej pory polscy łyżwiarze w większości przypadków ślizgali się na otwartych akwenach lub torach wylewanych na stadionach, ale zlokalizowanych na nizinach. Dziwne, że wcześniej w Polsce nie doceniano atutu wysokości zapewniającego niższą temperaturę, co było istotnym czynnikiem udanych i bezpiecznych ślizgów. W czasach II Rzeczypospolitej z wyżej położonych obiektów często korzystali hokeiści i łyżwiarze figurowi. To właśnie w Zakopanem, na naturalnym lodowisku odbyły się kilka miesięcy przed wojną ME w łyżwiarstwie figurowym. Dla łyżwiarstwa szybkiego Zakopane zostało odkryte dopiero w 1950 r.

Pierwszy tor w Zakopanem wytyczono na stawie, na Hali Ornak. Okazał się on nieznacznie krótszy od przepisowego, ale PZŁ postanowił uznać ewentualne uzyskane na nim rekordy ze względu na wymagane rozmiary krzywizn. Już w styczniu 1950 r. zorganizowano tam obóz treningowy, połączony z eliminacjami do mistrzostw Polski. W zgrupowaniu uczestniczyło 40 łyżwiarzy ze wszystkich ośrodków. Zawody eliminacyjne pozwoliły na usunięcie problemów organizacyjnych przed planowanymi na tym samym obiekcie mistrzostwami.

21-22 stycznia 1950 r. rozegrano w Zakopanem MP. Startowało w nich 7 kobiet i 19 mężczyzn. Nadal niepokonany okazał się już czterdziestoletni Janusz Kalbarczyk (Legia). Wszystkie swoje biegi wygrała też obrończyni tytułu Jadwiga Głazewska (Zryw). Pierwszy raz po wojnie walczone również o tytuł mistrza Polski juniorów. Po zaciętej walce zdobył go 17-letni Janusz Rawski (Legia).

Tydzień później rozegrano na Jeziorze Kamionkowskim w Warszawie zawody promujące łyżwiarstwo wśród młodzieży. Były one jednocześnie rewanżem za MP. Przy 3000 widzów, w biegu na 5000 m doszło do emocjonującej walki między Kalbarczykiem i Lewandowskim. Zwyciężył bardziej rutynowany Kalbarczyk, wyprzedzając przeciwnika zaledwie o dwa metry.



Reprezentanci okręgu warszawskiego w 1949 r.

Od lewej: Stanisław Nykiel, Zbigniew Lewandowski, Janusz Rawski oraz Kazimierz Lewandowski.

W lutym wysłano nasze najlepsze zawodniczki, Głazewską i Sędzimir, do Moskwy na mistrzostwa świata (MS). Konfrontacja z resztą świata okazała się dla nas brutalna. Sędzimir we wszystkich biegach zajęła ostatnie miejsce, natomiast Głazewska uplasowała się dwie pozycje wyżej, na 17. miejscu. W pierwszej dziesiątce znalazło się aż 9. zawodniczek ZSRR, które w tym czasie zdominowały kobiece łyżwiarstwo szybkie.

Sezon 1949/1950 był dla łyżwiarstwa ostatnim w dotychczasowej strukturze organizacyjnej. Rozpoczął się okres stalinizmu w sporcie. Kluby zostały zastąpione siecią ogólnopolskich zrzeszeń sportowych. Osobne zrzeszenia utworzono dla wojska, aparatu bezpieczeństwa, sportu wiejskiego, akademickiego i uczniowskiego. Pozostałe kluby sportowe zakwalifikowano do sportu związkowego. W opracowanej wówczas koncepcji koła sportowe

miały składać się z pracowników jednego zakładu pracy tej samej branży, którzy po pracy mieli zbierać się by wspólnie krzewić kulturę fizyczną. Utworzono dziewięć branżowych zrzeszeń sportowych, w skład których weszły niemal wszystkie dotychczasowe kluby sportowe, stając się ich kołami o ograniczonej samodzielności.

Zrzeszenia otrzymywały następujące nazwy:

- zrzeszenia specjalne: CWKS (kluby wojskowe); Gwardia (milicja i służba bezpieczeństwa); AZS (sport akademicki); Zryw (sport szkolny); LZS (sport wiejski).
- zrzeszenia branżowe: Budowlani; Górnik; Kolejarz; Ogniwo (przedsiębiorstwa komunalne); Unia (przemysł chemiczny); Spójnia (spółdzielczość i drobny przemysł); Stal; Włókniarz; Związkowiec (przemysł różny).

W kolejnych latach dokonano kilku zmian. W 1951 r. zlikwidowano zrzeszenie Związkowiec, zgrupowane w nim kluby przydzielono do pozostałych. W 1952 r. ze Spójni wydzielono spółdzielcze zrzeszenie Start, a w 1954 r. połączono najbiedniejsze zrzeszenia Ogniwo i Spójnię w Spartę.

Dotychczasowe kluby zmuszone były używać nazw zrzeszeń, co powodowało spore zamieszanie. Dla ich rozróżnienia w prasie czasami podawano nazwę patronackiego zakładu pracy, nazwę dzielnicy albo numer koła. Nie wolno było używać tradycyjnych strojów a jedynie barw zrzeszenia. Dotyczyło to również herbów klubowych, które zastąpiono symbolami właściwego zrzeszenia.

Patronem koła sportowego zostawał zakład pracy zgodny z branżą zrzeszenia. Jego zadaniem było wspieranie go finansowo, poprzez zakup sprzętu lub zatrudnianie sportowców na prawdziwych lub fikcyjnych etatach.

System zapoczątkowany na przełomie lat 1949 i 1950 został wzmocniony poprzez wchłonięcie związków sportowych w formie sekcji społecznych przy GKKF. Do roku 1950 organem kierującym łyżwiarstwem w Polsce był PZŁ. Przez następne siedem lat utracił swoją nazwę a z nią również samodzielność. W tym czasie całym sportem kierował GKKF, posiadający w swojej strukturze Wydział Sportów Zimowych a w nim Sekcję Łyżwiarstwa. Sportowa współpraca międzynarodowa stała się wyłączną domeną GKKF, a od listopada 1952 r. każdy zagraniczny wyjazd wymagał pisemnej zgody Wiceprezesa Rady Ministrów.

Początkowo, do ok. 1953 r., Sekcja Łyżwiarstwa łączyła w sobie obie jego odmiany. Później, za przewodnictwem Zygmunta Kłopotowskiego, wydzielono z niej sekcje łyżwiarstwa figurowego i łyżwiarstwa szybkiego. Oprócz działaczy partyjnych w sekcjach działali ludzie bardzo życzliwi i związani ze sportem. Dla łyżwiarstwa szybkiego ostoją organizacyjną w tych ciężkich czasach była grupa ludzi w składzie: Janusz Kalbarczyk, Aleksander Cwetschek, Władysław Sankowski i Barbara Widelska.

Sezon 1950/1951 dawna Legia, a po zmianach Centralny Wojskowy Klub Sportowy (CWKS) rozpoczął od zgrupowania na Hali Ornak. Dołączyli do niego zawodnicy innych nowo powstałych zrzeszeń. Najliczniej reprezentowana była Gwardia, potem Stal z Elbląga dalej Unia i Budowlani. Elblążanie przyjechali po wcześniejszych eliminacjach. Kazimierz Kalbarczyk zrobił tam duży nabór młodzieży szkolnej, którą następnie wyselekcjonował podczas zawodów kontrolnych.

Na pięknie położonym Stawie Smreczyńskim, gdzie wyznaczono 200 m tor, łącznie trenowało 55 osób. Tym razem zadbano o odpowiednią konserwację lodu. Jak wspomina kierownik i trener sekcji łyżwiarskiej CWKS J. Kalbarczyk:

Przywieźliśmy ze sobą dwa wspaniałe heble, dzięki którym powierzchnię lodu mimo odwilży mamy doskonałą. Już sama nazwa „heble” wskazuje na to, że przed każdym treningiem musimy wykonać olbrzymią pracę ścięcia miękkiej górnej warstwy lodu. Toteż, gdy wracamy do schroniska, młodzież popisuje się niebywałymi apetytami.

Po raz pierwszy udział w obozie łyżwiarskim wzięło aż 17 kobiet. Było to pokłosiem

wcześniej w Polsce mistrzyni świata z Moskwy Mariji Isakowej, która skutecznie zmotywowała dziewczęta do treningu. Wiele z uczestniczek tego zgrupowania wkrótce osiągnęło mistrzowski poziom. Obok czołowych zawodniczek, Jadwigi Głazewskiej i Krystyny Sędzimir były tam m.in. Elwira Potapowicz ze Stali Elbląg, Krystyna Podmokła z Gwardii Warszawa oraz Elżbieta Niemczyk z Kolejarza i Renata Baudouin z CWKS.

Ponieważ większość ówczesnej kadry łyżwiarzy wywodziła się ze stolicy istotne było zorganizowanie dla nich na miejscu odpowiedniej bazy szkoleniowej. Niestety w dużym stopniu była ona uzależniona od warunków pogodowych. W 1951 r. na terenie stolicy istniały dwa miejsca nadające się do treningu. Jedno na Jeziorze Kamionkowskim, drugie na stawie w Parku Ujazdowskim. Na popularnym Kamionku warunki szkoleniowe były dalekie od ideału. Podczas odwilży brzegi lodowiska od strony Parku Skaryszewskiego zalewała woda. Te trudne warunki treningu tak relacjonował redaktor „Przeglądu Sportowego”:

Łyżwiarze radzą sobie w ten sposób, że z „manatkami” w rękach schodzą na lód od Al. Zielenieckiej i całym pędem jadą na lodowisko wąskim, ledwie 3-metrowym przesmykiem lodu, aby ominąć cienką powłokę lodu, wynikłą z wypuszczenia ciepłej wody z sąsiedniej fabryki im. „22 lipca”. W takich to warunkach codziennie, mimo pozorów braku lodu w Warszawie, trenują z zapalem łyżwiarze CWKS, przy czym frekwencja waha się w granicach 18-20 zawodników. Z braku dostatecznej ilości łyżew wyścigowych, sekcja łyżwiarska CWKS musiała zamknąć listę członków, ograniczając się do 40.

(...) należałoby jeszcze pomyśleć choćby o prymitywnych szatniach, żeby nie powtarzały się takie wypadki, jak to miało miejsce na niedawno odbytych zawodach, kiedy uczestnicy składali swą garderobę na... taczki.

W lutym 1951 r. w Zakopanem zaplanowano cały cykl mistrzowskich startów łyżwiarzy. Miały się one odbyć na nowo przygotowanym torze wytyczonym na stadionie przy ul. Orkana. Niestety pogoda nie dopisała. Przekładane mistrzostwa Polski juniorów (MPJ) ostatecznie rozegrano 17-18 lutego na Stawach Toporowych. Wśród mężczyzn tytuł mistrzowski obronił Janusz Rawski, natomiast mistrzynią kraju niespodziewanie została Elwira Potapowicz.

Widząc spory potencjał elbląskiej zawodniczki „Przegląd Sportowy” krótko przybliżył czytelnikom jej sylwetkę:

Elwira Potapowicz jest uczennicą liceum handlowego w Elblągu. Wobec małej aktywności szkolnego kola sportowego, 18-letnia Elwira zaczęła przed 5 miesiącami uczęszczać na treningi sekcji gimnastycznej klubu sportowego Stali (Elbląg). Tam rozpoczęła suchą zaprawę do jazdy szybkiej na lodzie. Po raz pierwszy w życiu startowała w grudniu ub. roku na zawodach, a już miesiąc później zdobyła pierwsze miejsce w eliminacjach Stali. Wysłana do Zakopanego, uzyskała zaszczytny tytuł mistrzyni Polski junierek w jeździe szybkiej na lodzie. Elwirze życzymy dalszych osiągnięć.

Tydzień później w tym samym miejscu rozegrano zawody seniorów. Tytuł mistrzowski po raz dwudziesty drugi zdobył Janusz Kalbarczyk, jednak na 1500 m uległ on swojemu wychowankowi Kazimierzowi Lewandowskiemu, a na 5000 m obaj panowie uzyskali ten sam czas. Szanse Lewandowskiego na pierwszy tytuł mistrzowski i pokonanie w wieloboju słynnego przeciwnika przekreślił jego upadek na 500 m.

Wśród kobiet, do głosu doszło młode pokolenie łyżwiarek, które zdetronizowały starsze koleżanki. Odkryciem zawodów była zdobywczyni tytułu 17-letnia Krystyna Podmokła (Gwardia). Tytuł wicemistrzowski przypadł nieco starszej Elwirze Potapowicz (Stal). Na dalszych miejscach znalazły się rutynowane Sutyńska i Kalbaczykowa.

Zakończenie sezonu miały uświetnić I Zimowe Mistrzostwa Polski Zrzeszeń Sportowych. Halny ponownie wywiął lód z toru przy ul. Orkana i zawody rozegrano na Stawach Toporowych. Tam jednak udało się wyznaczyć zaledwie 182 m bieżnię, co przy rekordowej

liczbie zawodników (51 mężczyzn i 27 kobiet) stawiało przeprowadzenie biegów pod znakiem zapytania. Zdecydowały względy prestiżowe i impreza się odbyła. Ze względu na liczne upadki, zwłaszcza na 500 m, wyniki zawodów były loteryjne. Pierwszym mistrzem Polski Zrzeszeń Sportowych został CWKS.